

17 NIEDZIELA ZWYKŁA – 27 VII 1977

Rozmnożyć chleb

1. Tabga – miejsce rozmnożenia chleba

Wybierając się pielgrzymim szlakiem nad Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie, warto zjechać nieco na południe od głównej drogi do małej wioski noszącej nazwę Tabga. Tabga to arabska wersja greckiej nazwy Heptapegon (czyli „Siedem źródeł”). Mieści się tu odbudowany w 1982 r. na wzór bazylik bizantyjskich z V wieku Kościół Rozmnożenia Chlebów. To tu miała miejsce opisywana dziś przez Ewangelię scena nakarmienia przez Chrystusa zgłodniałych tłumów. To właśnie na tym miejscu rozmnożenia *pięciu chlebów jęczmiennych i dwóch ryb* zbudowany jest kościół odwiedzany licznie przez pielgrzymów do Ziemi Świętej. Kamienny ołtarz w tym kościele zbudowany jest nad skałą, na której siedział Jezus nauczając schodzące się do Niego tłumy. Dziś widoczny jest tylko jej fragment. Uwagę pielgrzymów skupia jednak słynna mozaika zachowana z czasów bizantyjskich. Przedstawia ona dwie ryby i kosz, a w nim tylko cztery chleby a nie pięć jak mówi Ewangelia. Piąty bowiem chleb jest symbolizowany przez chleb eucharystyczny znajdujący się na ołtarzu. Cud rozmnożenia chleba nad Jeziorem Galilejskim był bowiem jedną z katechez Jezusa, który chciał przygotować swych uczniów do zrozumienia tajemnicy Eucharystii i nowego przykazania: przykazania wzajemnej miłości, której przykład dał sam Jezus umywając uczniom nogi w Wieczerniku.

2. Jak rozmnożyć chleb? Chleb rozmnaża się kochającym sercem!

Dlaczego tysiące ludzi, o których mówi dzisiejsza Ewangelia, było zgłodniałych? Bo chcieli słuchać Jezusa i szli tam, gdzie nauczał. A zaciekawieni tym, co widzieli, gdy uzdrawiał chorych, i co słyszeli z Jego ust, szli dalej nie dbając o to, by zaopatrzyć się w żywność na drogę. Szkoda im było na to czasu, woleli być bliżej Jezusa, żeby lepiej widzieć i lepiej słyszeć. Można było powiedzieć: „Jeżeli tak chcieli, to ich sprawa skąd wezmą coś do jedzenia, nie nasza w tym głowa”. Ale Jezus myślał o nich i chciał by się czymś posilili. By nie odeszli głodni. Myślał o nich, bo kochał tych, którzy go słuchali. Dlatego miał miejsce ten ciekawy, choć trochę zaskakujący dialog z Filipem. *Skąd kupimy chleba, aby się oni posilili?* Jezus wiedział, co chce uczynić, ale chciał też wypróbować wiarę uczniów. Filip zmartwił się tym, jak małe są do dyspozycji posiadane środki wobec ogromu potrzeb. *Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy mógł się choć trochę otrzymać* To, co mieli do dyspozycji, było śmiesznie małe: na cały tłum tylko *pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby*, zaopatrzenie jakie miał jeden z chłopców. Ale to właśnie te pięć chlebów i dwie ryby Jezus rozmnożył tak, że starczyło dla wszystkich. I jeszcze pozostały resztki, które skwapliwie pozbierano.

Wszyscy znamy zaskakujące swą wnikliwością i logiką wypowiedzi małych dzieci. Nie zapomnę, jak mały Wojtek słuchając opowiadania katechety o przytaczanym dzisiaj przez św. Jana Jezusowym cudzie rozmnożenia chleba zadał pytanie: „Proszę księdza, a jak można rozmnożyć chleb?” I uradowany myślą, która przyszła mu do głowy, sam sobie odpowiedział: „Chleb rozmnaża się sercem! Kto kocha, ten się chlebem podzieli” Miał rację ten mały obserwator życia. „Kto kocha, ten się podzieli chlebem i nie tylko chlebem”. Nie raz się o tym przekonaliśmy na własnej skórze. I Jezus chciał nas nauczyć takiego właśnie kochania. Chciał byśmy mieli takie kochające serca, które pomogą nam rozmnożyć to, co posiadamy, tak by starczyło dla wszystkich potrzebujących.

3. Chleb rozmnożony sercem ludzkim – dzieła miłosierdzia

Takie kochające serce miał św. Brat Albert. To ono umożliwiło powstanie w Krakowie ogrzewalni dla najuboższych. Dało im dach nad głową i miskę stawy, i kromkę chleba. Cud Jezusa trwa. Cud rozmnożenia chleba ludzkim sercem. Ten trwający cud – to dzieła miłosierdzia, które podejmuje Kościół od zarania swego istnienia. Od pierwszej gminy w Jerozolimie, gdzie wybrani przez Apostołów diakoni troszczyli się o to, by zebrane dary trafiły do każdego potrzebującego, by nie opuścić żadnej *sieroty czy wdowy*. To zadanie podejmowało tylu świętych w różnych wiekach. W naszym wieku chociażby św. Brat Albert czy Matka Teresa z Kalkuty. Różnili się ci ludzie wieloma cechami. Byli wśród nich biedni i bogaci. Wykształceni i nie. Sami czy otoczeni gronem współpracowników. Ale dwie cechy mieli zawsze wspólne: mocną wiarę i kochające serce. Może nieraz zastanawiali się po nocach: *Skąd kupimy chleba, aby się oni posilili?* A gdy patrzyli na posiadane skromne środki, przychodziła refleksja: „To nie wystarczy, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać” i modlitwa „Chryste, pomóż!” A Chrystus przychodził im z

pomocą: wzbudzał w sercach ludzi ducha ofiary i podjęte z miłości dzieła miłosierdzia mogły trwać. I trwają do dziś. Jezus powiedział: *Biednych zawsze mieć będziecie* – I mamy. *Wy dajcie im jeść* – Próbujemy.

4. Chleb rozmnożony Sercem Bożym – Eucharystia

Takie kochające Serce ma Chrystus. Nie tylko rozmnożył chleb dla tych, którzy szli za Nim aby słuchać Jego nauk, i nie tylko daje nam *chleba naszego powszedniego*, ale chleb przemienił w Swoje Ciało a wino w Swoją Krew i zostawił nam jako Duchowy Pokarm i Napój. Po to, byśmy życie mieli w obfitości. Tego pokarmu starczy na wieki i dla wszystkich, którzy uwierzą w Chrystusa. Ten „Chleb rozmnożony Sercem Bożym” – Eucharystia pogłębia nasze zjednoczenie z Bogiem. Chroni nas przed grzechem. Rozpalając w nas miłość Boga i bliźniego, zachowuje nas od przyszłych grzechów śmiertelnych. Tworzy Kościół i przyczynia się do jego jedności, do tego, by dla wierzących był: *Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest*. Zobowiązuje nas także do pomocy ubogim. O tym znaczeniu Eucharystii dla naszego życia przypominał nam 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu. Przypominając sobie jego przebieg, naszą wspólną modlitwę z przedstawicielami wszystkich kontynentów do Chrystusa Eucharystycznego, prosimy Boga by trwał cud rozmnożenia kochających serc. Byśmy karmiąc się *chlebem z nieba* troszczyli się o to, by dzielić się *chlebem powszednim* z tymi, którym go brak. A za jeden i za drugi chleb z serca dziękowali Panu.

ks. Andrzej Jagiełło